

# TYGODNIK WILEŃSKI

Ner 18.

Dnia 19. Marca 1816 roku. v. s.

---

## GROBOWY NAPIS

BOLESŁAWA WIELKIEGO W POZNANIU.

---

„I kto wie n. p. „ mówi Bentkowski w swój Historji Literatury Polskiej 1) „ jak „ się rzecz má z napisem Bolesława Chrobrého u Sarnickiego przytoczonym w wyrazach. *Hac iacet in tumba, rex pius, gloriosa columba Boleslaus Chrobry.* On „ jest pierwszy który o tym (na k. 1050. „ edit. Lips.) wspomina; Łubiński zaś *in operibus posthumis* p. 515. inaczej to „ przytacza. Szkoda że Sarnicki powodowany źle zrozumianą ambicją narodową „ wznieca nieufność do całego swého dzieła. „

Z porównania tych dwóch miejsc, z tym napisem Bolesława Chrobrého u Sarnickiego przytoczonym, rzecz się má tak: Sarnicki ten napis widział i początek jego przy-

---

1) T. II. p. 722.  
Tom I.

taćzǎ w wyrazach wyżej wspomnionych. Później Łubieński, widząc ten napis, całkowicie go wypisał. Inaczéj to przytaczǎ, bo wyraz *Rex pius*, wyczytǎł *Princeps*, a Sarnicki, nié mając zamiaru całkowitégo wyczytania, nie ostróžnością (może przepisywania) dołóżył wyraz *Boleslaus*, albo téż przestawszy na piérwszym wiérszu, nie czyta drugiégo, ale objaśnia że ta *columba* jest *Boleslaus Chrobri*. Istotna bytność tego napisu, przytoczenié jego początku takié jak jest i u Łubieńskiego, nie sǎ wstanie wzniecania nie ufności w dziele, które, nie z fałszywégo, ale z nietrafnégo użycia zasad, nie nieufność jedna, ale staje się w dzisiejszym rzeczy stanie (wyjǎwszy części bliższe i współczesné Sarnickiégo) wcale dziwaczné i nieprzydatné.

Bogufał 2), Długosz 3), Miechowita 4), opisują jak Bolesław Chrobry, złożony i pogrzebiony jest póśrodku kościoła katedralnégo w Poznaniu, ale ani oni, ani żaden z historyków przed Długoszem, nie wspomnieli o jego nagrobku. Dopiero Sarnicki ( r. 1587. ) powiǎdá: " Pogrzebiony „ jest Bolesław w bazylice Poznańskiej po- „ śródku kościoła, nad którégó grobowcem „ Epitafjum jest napisané, malé zaisté, ale „ z powodu powagi starożytności wielce

2) Inter Scr. Sil. Som. T. II. p. 25.

3) Lib. II. p. 178.

4) ll. 7.

„przyjemné,, ( tu przywodzi początek napisu ). ” Litery są staré, prawie zniszczone, tak jak i sám grobowiec, wszelakoż, „cokolwiek się czytać dają,, 5). W kilkadziesiąt lat później, Stanisławowi Łubieńskiemu biskupowi Płockiemu ( r. 1640. ) ” zdawało się być rzeczą przyzwoitą wypisać to Epitafjum króla Bolesława Chrobrého nad grobowcem jego, który dotąd „w Poznaniu w kościele katedralnym widzieć się daje, wielce przestarzałemi literami, a nawet długością czasu wytartemi pisané, wyrażoné wierszami starożytność dosyć oddającémi, niezgrabnémi, wprawdzie, w liczbie nie dość statecznémi, tak że nieokrzesany ów wiek kto bądź „poznaje. ” I tu w całości to Epitafjum wypisuje 6). Niebawém po Łubieńskim, toż samo ( r. 1655. ) przedrukował Starowolski, jako ” Epitafjum Bolesława Chrobrého króla Polskiego w kościele katedralnym Poznanskim pogrzebioného,, 7). Zaraz znowu ( r. 1687. ) Hartknoch mówiąc „że w Poznaniu w kościele katedralnym daje się „widzieć Epitafjum Bolesława I. niezmiernie starożytnémi i prawie już starożytnością zatartémi literami, roku zaś 1664. „na tablicy na poblizkiej kolumnie zawie-

5) Sarm. VI. 5.

6) Opera Posth. p. 315.

7) Mon. Sarm. p. 447. 448.

„szonéj wypisanémi, wyrażoné. A toż sa-  
„mo Epitafjum jest u Łubiéńskiego „ 8 ). To  
więc Epitafjum, widziané przez Sarnickié-  
go, czytané i wypisané przez Łubiénskié-  
go może i Starowolskiégo, potém na ta-  
blicę przepisané, w sto lat po Sarnickim  
jeszcze było przez Hartknocka oglądané.

Różni ostatnich czasów pisarze z nié-  
mi i Naruszewicz, zdaje się na wiarę tych  
wizdów, podziélając ich wiarę w autenty-  
czności tego Pomnika w różnyh miéjscach  
napis ten grobowy przytácza 9). W no-  
wym wydaniu jego historji narodu Polskié-  
go, Czacki daje przypisek: ” kiedy za Czar-  
„torijskiégo biskupa Poznańskiégo, spalił  
„się kościół, z zapadlégo grobu wyjéto ko-  
„ści Bolesława i drugiégo męszczyzny. Zda-  
„je się, że te drugie szczátki były Miecz-  
„sława. Ozdób już żadnych nie było, prócz  
„kawałków złotéj dróćianéj w jedwabiach  
„materji. Dotychczas w kapitulárzu te ko-  
„ści są chowané, i ich część w darze od  
„kapituły otrzymałem. 10) Grobowiec Bo-

---

8) Hart. de Republ. Pol. I 2. §. 8.

9) Narusz. Hist. Nar. Pol. T. II. lib. I. c. 36.  
nota h) 1) — nov. edit. T. II. Lib. I. nota  
223. 224. z innych pisarzów przytaczających ten  
napis, ile mi się postrzec zdarzyło, są: Szmít  
i Albertrandi w Hist. Pol. Chronol. pod r. 1024.

10) Wierzchnia kość czaszki, obwiązana w papier  
z pieczęcią kapituły. Relikwje te największé-  
go z królów Polskich, będąc w Porycku wi-  
działem i w ręku je trzymałem.

„lesława I. i wyryty na nim napis, stawa-  
„wiają obraz nauk i sposobu widzenia wie-  
„ku, w którym żył. Był to kamień wśród  
„katedry Poznańskiej; na którym leżała  
„niezgrabnie wyrobiona osoba w koronie  
„z jabłkiem i pałaszem. Napis był nastę-  
„pujący.„ (tu przytacza napis) 11). Czuć  
się daje że Czacki czytał swych poprzedni-  
ków, widać że nieznanego długo grobowiec,  
opisywany jako będący pośrodku katedral-  
nego kościoła, przy jego pogorzeliisku (mię-  
dzy r. 1650. a 1655.) był odkryty. Przy  
poruszonym grobie może już Hartknoch  
kamień z Epitafjum z miejsca ruszony o-  
glądał, a zdaje się że w dalszych latach na  
grobowcu wcale już kamienia z Epitafjum  
nie było: Czacki przynajmniej powiada i  
powtarza: był kamień, na nim był napis.  
Powtarza go na cudze słowa. Jestże jeszcze  
ten pomnik? jaki los jego? jaki początek?

Ile wiem przeto, mamy cztery edycje  
napisu całkowite: Łubińskiego, Starowol-  
skiego, Hartknocha i Czackiego, nadto,  
ułamkowe jego przytaczania w Sarnickim i  
Naruszewiczu. Z tych, biorąc za text,  
text Łubińskiego, z warjantami ten stary  
pomnik powtarzamy:

---

11) Hist. Nar. Pol. Narusz. edit. Most. a. 1803. T.  
II. p. 341. 342.

## EPITAPHIUM,

Hic iacet in tumba	Tu leży w groble
Princeps gloriosa columba	Książę, chwalebna gołębicą
Chrobri tu es dictus	Chrobrym ty jesteś zwany
Sis in aevum benedictus.	Byś był na wieki błogosławionu
5. Fonte sacro lotus	Zródłem świętym obmyty
Servus Domini puta totus	Sługa Pana wiadomo zupełny
Praecidens comam	Obcinając włosy
Septennii tempore Romam.	Siedmioletniego czasu w Rzymie.
Tu possedisti	Ty Posiadałeś
10. Velut athleta Christi	Jakby zapaśnik Chrystusa
Regnum Sclavorum.	Państwo-Sklawonów
Gotthorum seu Polonorum.	Gotthów i Polonów.
Caesar praecellens	Cesarz prześwietny
A te ducalia pellens	Od ciebie książęćość odganiając
15. Plusima dona sibi	Różne dary sobie
Quae placuere tibi	Jakie podobało się tobie
Hinc detulisti	Jemu złożyłeś
Quia divitias habuisti.	Bo bogactwa miałeś,
Inclytae Dux, tibi laus	Przesławny książę tobie chwala
20. Serenissime Boleslae	Najjaśniejszy Bolesławie
Perfido patre natus	Z niewiernego ojca zrodzon
Sed credula matre.	Ale prawowiernej matki.
Vicisti terras	Zwyciężyłeś ziemie
Faciens bellum quoque guerras	Zwodząc boje jako i wojny.
25. Ob famam bonam	Dłá sławy dobrej
Tibi contulit Otto coronam.	Tobie nadął oto koronę.
Propter luctameu	Namiast łkania
Sit tibi salus, Amen.	Bądź ci zbawienie, Amen.

*Variae Lectiones.*

V. 1. Hic ap. *Sarn. Star. Hart. Hac.* — 2. Princeps ap. *Sarn. Re. pius (forte melior lectio?)* — 3. Chrobri ap. *St. Chrabri ap. Czacc. Chrabrie ap. Sarn. Boleslaus Chrobri (?)* — 4. servum. ap. *H. Cz. aevum* — 5. lotus ap. *St. latus* — 6. Servus ap. *H. et Cz. Servus* — 11. Sclav. ap. *Narusz. Sclavorum* — 12. Gotth. ap. *St. Gottorum ap. H. et Cz. Gothor ap. Nar. Gotor.* — 17. detulisti ap. *St. dedisti* — 20. Seren. ap. *Cz. Invictissime* — Boleslae apud omnes, an non vitiose? loco: Boleslaus — 21. Perf. ap. *St. et H. Perfide* — patre natus ap. *Cz. natus patre (ex emendatione Czacc?)* — 22. matre ap. *Gz. natus matre* — 23. Vic. ter. ap. *Cz. vic. quoque terras* — 24. bel, qu. gu. ap. *Cz. bell. guer. (iterum emendatio*

Czacc. — 26. ap. Cz. Otto deest (omissio). — 27. luct. ap. Cz. lutamen.

Te są wyrazy napisu grobowego Bolesława Wielkiego. Prawnuk jego a imienik obdarzony wielą swęgo pradziada przymiotów, godzien czulszego wspomnienia, kończąc swé życie na obcej ziemi, choć nie od ziomeków, otrzymał także napis grobowy w stronach, gdzie za życia grozę oreża swęgo roznosił. Na początku XV. wieku pierwszy komentator Kadłubka przytacza, że w Karyntji znajduje się Epitafjum Bolesława szczodręgo (smiałęgo) *Hic iacet Boleslaus Rex Poloniae, occisor S. Stanislai episcopi Cracoviensis* " Tu leży Bolesław król Polski zabójca S. Stanisława biskupa Krakowskiego „ 12 ). O pokucie i pogrzebaniu Bolesława tego w Austrji od różnych kronikarzy naszych wzorowych czyli od tych którzy są od swych przesłowców powtarzaniem, różnie jest wzmiankowane 13 ). Nie mógł napisu znaleźć Miechowita 14 ), ale nie długo, jako o widzianym prawil Walenty Kuczborski 15 ). Odtąd niektórzy,

---

12 ) Comm. ad Mat. Chol. II. 22.

13 ) Dług. III. p. 298. Decius lib. I. inter Scr. Pol. Pist. T. II. p. 278. Miechow. II. 20. Crom. de crig. et reb. gest. Pol lib. IV. sub fin. inter Scr. Pol. Pist. T. II. p. 461.

14 ) Miech. I. c.

15 ) Kuczb. sp. Strykov.

dobrą wiarą, napis ten grobowy, jako dowód prawdy powtarzają 16) i byłby do tych czas po naszych historycznych pismach król nieszczęśliwy na cmentarzu klasztornym Karyntji spoczywał, gdyby był Naruszewicz nie postrzegął, że wyraz *zabójcy S. Stanisława* nie mógł się prędzej w napisach takich zjawić, aż w 175. lat po zgonie Bolesława II. że zatym tak dalece później od mnichów jest jego pamięci postawiony 17). Czacki zaś ostrzegá, że ile mógł z odryśowania sądzić, charakter jest wieku XIII. a może i XIV. 18). Rzecz jest przeto w wielkiej części załatwiona. Nagrobek okazuje się nie być tym czym się zdaje na pozór, i nie przeciw historycznym świadectwóm, że Bolesław II. życie w Węgrzech zakończył, mówić nie może.

Grobowy napis Bolesława Wielkiego, znajdował się (jeśli się dotąd nie znajduje) w swoim właściwym miejscu, ale czyż dla tego jest prosto na grobie Bolesława wraz po jego zgonie i pogrzebie położony? Był on widziany (od r. 1587. do 1687.) jako wielce stary, kiedy nie znano grobu Bolesława. Tych czasów (między r. 1650. a

---

16) Sarn. VI. 9. Neugeb. III. p. 70.

17) Narusz. Hist. Nar. Pol. T. II. lib. IV. c. 31. nota (1), edit. Most. T. II. lib IV. nota 227.

18) nota od Narusz. edit. Most. l. c.



1655.) grób Bolesława znaleziony. Nie o-  
stróżné przytoczénie tego napisu przez ja-  
kiego pisarza (Sarnickiego, Czackiego) nie  
wiem jak dalece rzecz tę w wyobrażeniu  
Bentkowskiego, sprawiedliwie się o auten-  
tją tego napisu turbującego, wystawują 19),  
te atoli na bok usunawszy, w rozbiorze i-  
stoty napisu samego, znajdziemy wątpliwo-  
ści o autentyczności, szukajmy dowodów,  
że ten napis przez żaden sposób wraz po  
zgonie Bolesława i w dalszych nawet la-  
tach długi czas zjawić się nie mógł, aż zna-  
cznie później dopiero.

( *Dalszy ciąg potym* )

ZDANIE O TEATRZE I LITERATURZE NIEMIECKIFY

Wyjątek z dzieła Gaspra Risbecka znakomitego  
Niemieckiego historyka i podróżopisarza.

( *Humaczenie z Francuzkiego* ).

Od dawnego czasu duma opanowała Lite-

---

19) *I kto wie n. p. jak się rzecz má z napisem Bolesława Chrobręgo u Sarnickiego przytoczonym. Łubiński zaś inaczej to przytacza. (Bent. Hist. Lit. T. II. p. 722.) Ztych słów zdaje się jakoby o bycie samego napisu wątpił, bo cożby być miało zowym napisem? a j. sli tak Sarnicki wzniecający nie ufnosć do całego dzieła swego, ojakąs kompozycją jest posądzany, zaiste gorzej natém wychodzi biedny Łubiński nietylko wiadomość o napisie ale cały napis komponujący! szkoda że się tak marny powód wynurzą w wątpliwościach Bentkowskiego, że ten inaczej a ten inaczej. Gdyby bowiem przez szanownego pisarza tego rozważniój rzecz ta natrąconą była, byłby zyskał zaszczyt pierwszego wątpiącego o autentyczności napisu.*

ratów niemieckich. Wydali oni niezmierną liczbę dramatów. Wszystkie sklepy i więgarnie pełne są dzieł i kalendarzów teatralnych. Rzecz jest nie wątpliwa, iż niema nic pożyteczniejszego, jak ukazywać człowieka takim, jakim jest w istocie i zrzucić z niego maskę, którą się obłudnicy pokryć starają, lecz rzadko można widzieć takich zbrodniów, jakich niemieccy autorowie lubią na teatrze wystawiać, a jeśli by się nawet znalazł taki, natenczas sprawiedliwość przedsięwzięłaby skuteczne środki na oczyszczenie społeczności ludzkiej z takiego jej członka.

Najczęściej wystawiane na scenie niemieckiej charaktery są: kochankowie którym miłość głowy zawróciła, oycobóycy, bandyci po drogach publicznych, Ministrowie, swistaki i fanfarony, mający kieszenie sztyletami i trucizną napelnione, ludzie których rozpacz do najwyższego stopnia zbytku jest doprowadzona, iednym słowem zbóycy i podpalacze. Są takie tragedye (bez przesady mówiąc), w których bohater sztuki 12. lub 15. osób morduje, a na uwięnczenie tych pięknych czynów, topi sztylet w swém łonie. Wiele Aktorów i Aktorek żaliło się przedemną na trudność wynalezienia nowego sposobu umierania na Teatrze. Są niektóre sceny gdzie osoba umierająca, pół godziny w ciągłych zostawać musi konwulsjach mówiąc w pół urywane tylko słowa,

a upoiony radością parter, sypie liczne oklaski, na każde nowe poruszenie.

Po błaznach i zbóycach naybardziej ulubionemi przedmiotami są piiani, i nayobrzydliwszego rodzaju rozpustnicy. Nie wiem dla czego Niemcy, którzy są tak flegmatyczni i gwałtownym nie ulegli passyom, którzy nie mogą znieść widoku okropnych zdarzeń, rzeczywiście będących, takie mają ukontentowanie w widzeniu zakrwawionéy sceny? Jest to trudne do rozwiązania zagadnienie, zrobmy iednak nie które uwagi nad widzami i pisarzami niemieckimi.

Publiczność uważać można, jako nieznaiącą obyczajów i zwyczajów osób pewnego znaczenia. Rozmaite klasy ludu nie są tu tak pomieszane jak we Francyi. Mieszczanie niemieccy, niemają przystępu do możniejszych i urzędników. Brak zamiłowania cnoty, dziwactwa i błędy modne, a nadewszystko ta powszechna nieczułość na zwyczajne życia odmiany, są pobudkami dla których dobroduszni Niemcy poklaskują wszystkim tragicznym i zakrwawionym jakiej sztuki scenóm. Gdy przeciwnie Francuz lubi drama, którego rozwiązanie jest delikatne i wzbudza w nim przyjemne zadziwienie. Woli on raczén widzieć na Teatrze wierny obraz obyczajów wykształconéy społeczności.

Dramata Saskie grane w miastach południowéy i zachodniéy części Niemiec, nie

są tak dziwotworne, gdyż i ich mieszkańcy mają moralność gruntowniejszą, a powierzchowne obchodzenie się grzeczniejsze i swobodniejsze. Na tych uczuciach ufundowana dobra Komedya lub Tragedya, powinna być żywsza dowcipniejsza a mająca więcej rzeczy interesujących niż sztuki grane w pozostałej części Niemiec, w której jest więcej pospółstwa; a gmin jak wiadomo chciwy jest widzenia kar, pogrzebów i tego wszystkiego co wielkie maluje nieszczęścia.

Co się tycze Autorów, tych przysada z innych pochodzi przyczyn. Większa ich część pisząca dla Teatru niemieckiego tak zna co pisze, jak ci, dla których to czyni. Wielu nawet jest takich, którzy za ledwo porzucą ławki szkolne, już idą za swym natchnieniem do kompozycyi dramatu. A tak ludzie którzy nigdy nic nie widzieli, zasiadają przy ogniu z fajką w gębie, i piszą co im tylko przyjdzie do głowy. Nie należy się więc dziwić dla czego osobom przez nich wystawianym brakuje wdzięku, piękności sztuki i proporcji. Piszą oni Tragedye iedynie dla zarobku, gdyż łatwiej jest wypracować dobrą Tragedyę niż mianą Komedyę.

Są znowu inisi Autorowie, którzy się trzymają panującego gustu. JPan Göetche (Autor romansu Werther) zrobił przed kilką laty sztukę, która w szczegółach uważana ma rzadkie piękności, w ogóle zaś wzięta nie-

ma cienia płodu zdrowego rozsądku. Sztuka ta pod tytułem *Götz de Berlichingen* albo ręka żelazna, ma za przedmiot rzecz z prawdziwéy historyi wyiętą, to jest wojnę kmieci pod panowaniem Cesarza Maximiliana. Wystawia tam Autor gorejące wsi, łupione i stające się pastwą płomieni miasta. Lecz z przyczyny niezmiernéy ilości dekoracyi i machin, jakich do wystawienia swego potrzebuie, jeszcze nigdy graną nie była.

Goethe, jest wprawdzie iednym z tych wielkich Geniuszów, któryby znaczne w swym rodzaju wydał płody; gdyby nim tak bardzo nie powodowała chęć podobania się współziomkóm.

We wszystkich Tragedyach Göetego pelno jest zabójstw i morderców (ulubionych Niemców osób)

Tenże sam za wzór innym Autoróm podawał Schackspeara. Ci więc za obowiązek sobie wzięli naśladować go we wszystkiém, ale nie więcéy prócz błędów jego nie przeięli, albowiem te nadużycia, dla tego się przebaczaiają Autorowi Angielskiemu, iż są niczém przy prawdziwych sztuk jego pięknościach. Niewątpliwa jest iż prawidła nie powinny nigdy krępować Geniuszu, jeśli go kto używa jak kwiecistych wieńców bez przymusu i naciągania do rzeczy jeśli Poeta, nieznaiąc ceny tych ozdób, niechce ich używać, naprawia ten błąd przez żywość

i zapął jakie swym osobom nadaie. Lecz takie Geniusze są rzadkie, a do naśladowania nie podobne. Angliia czyli raczéy powiem cała Europa iednego tylko wydała Schackspeara.

Smiészna chęć celowania przez zaniebdanie prawideł i porządku, przez dziwne zdarzenia i nierozsądne mowy, nakoniec przez wystawianie grubych dziwotworów, zaraziła uczonych i Artystów niemieckich. Można znaleśdź niezmierną ilość młokosów chcących celować w Poezyi, Muzyce i Malarstwie przez łamanie upoważnionych prawideł i przyiętych już od całej publiczności zdań. Starzy inaczey o wszystkiém sądzili, a nigdy nowe Ikary niezdolaią dzieł ich przyćmić.

Szerzenie się złego gustu, czyni nie-nagrodzoną krzywdę językowi niemieckiemu. Czytaiąc dzieła Gesnera, Wielanda i Lessinga postrzegamy, że ich pióra doprowadziły ten język, do tego blisko stopnia doskonałości i poloru do jakiego Malherbe, Paschal, Racine, Fenelon, Bossuet przywiedli mowę Francuzką, lecz nowi Autorowie z dziełami tych wielkich Mistrzów chcą równać swoje, w których nie tylko wyrazy, ale i sposoby mówienia kaleczą. Ogołocili oni język ze wszystkich spóyników, napelniając za to swe pisma oddzielnemi zdania-mi, kładąc zaczęte a urwane myśli i sensa, znaki zawieszenia i wykrzyknienia i.....

A co naygorsza, że każdy nowy Autor chce sklecić nowy jakiś wyraz, na wydanie swych dziwacznych myśli. Słowem; niemożna się wstrzymać od śmiechu, czytając niektóre literackie Niemców dzieła, a które iednak uchodzą za celujące.

(Tenże sam Autor, daley nieco takie daie zdanie o Literaturze i Teatrze Wiedeńskim).

„ Wiedeń pełen jest Literatów. Gdyby ci kto zaszedł drogę, ty sądząc z nieczystości rąk miałbyś go za farbierza, szewca lub kowala, z liberyi uważając, za lokaia, z bogatych sukień, za znakomitego jakiego czleka, lecz gdybyś na nim żadnego z tych znaków nie postrzegł, możesz bydz pewnym że widzisz przed sobą Literata lub krawca. Ubior tych dwóch klass skąd inąd tak różnych, jest zupełnie prawie ieden.

Stąd jednak sądzić nie można, ażeby Wiedeń nie wydał ludzi sławnych biegłych w Literaturze, lecz jest w nim niezmiernie mnóstwo osobnych pisarków, którzy napisawszy kilka kartek, podaią je do druku, i nazywaią siebie Literatami.

Widziałem też salę w której Akademii Malarstwa i Szyceństwa, wystawiaią na widok swe dzieła, ale zamiast malowideł same tam tylko widziałem portrety.

Na Teatrze naybardziej się tu okazuią sztuki piękne. Przed 16tu laty Arlekin był duszą i piérwszą osobą wszystkich teatrów Wiedeńskich. Krytyey północnych Nie-

miec wygnali go ze swoich widowisk, większa część iednak żąda iego powrotu. Po wyjeździe Arlekina uwzięto się, aby ustanowić Teatr narodowy, dokazano tego pomahu i Teatr Wiedeński przyszedł do pewnego stopnia doskonałości.

Oprócz wielkiego teatru jest jeszcze 6 czy 7 gromad włóczących się Aktorów. Temi są krawcy perukarze, rzemieślniczki i wałęsający się studenci, którzy mają miejsce w teatrze, w szpitalu, a czasem w woysku. Te widowiska mają licznych spektatorów, gdyż z kaźdey loży, jest wyście do ogrodu, po którym się w czasie między aktów przechadzać można.

W Saxonii Teatr tak jak i inne zabawy nie jest kosztowny. Mieszkańcy tego kraiu za nadto są oszczędni, aby mieli tak drogo płacić to ukontentowanie, które im częstokroć darmo daie, Sasi bowiem lepiej lubią kompanie niż dramy.

Dwór ma teraz narodowy Teatr, tak urządzony jak Wiedeński, to jest że sam nań czyni wydatki, a zysk jaki stąd odbiera jest zbyt mały z przyczyny oszczędności ludu. Teatra prywatne a osobliwie te na których dzieci graią, są w stanie bardziey kwitnącym niż Teatr wielki. F. GUTT.

---

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzow dla miejsc przeznaczonych. Dnia 16 miesiąca Marca roku 1816.

G. E. Groddack P. Ord. Czł. Kom. Cenz